

## WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, okupacja niemiecka, II wojna światowa, Niemcy, ucieczka Niemców

### Ucieczka Niemców w lipcu 1944 roku

Okres 1944 roku to było wycofywanie się Niemców. Część Niemców bocznymi, polnymi drogami uciekało. Jednego dnia pamiętam, to było chyba na początku lipca, jakiś Niemiec z furmanką pełną amunicji i broni, wjechał na podwórko dworskie, tam, gdzie były konie i bydło, i zatrzymał się, ale był sam. Był moment, że ja doszedłem do wozu i widzę, że leży pistolet automatyczny, a Niemiec mył się pod wodą, tak że prawdopodobnie wtedy nawet przy sobie żadnej broni nie miał, pierwszy odruch mój był wziąć go zastrzelić, no ale on jest bezbronny, jak można do bezbronnego strzelać? Kazać mu uciec, no nie wiadomo czy znów gdzieś Niemcy są, czy nie będzie reakcji? Jak młody chłopak może w paru minutach podjąć słuszną decyzję? Decyzja moja była krótka, zostawiłem go przy tym wozie, raz dwa wsiadłem na rower i pojechałem do Koszałki i mówię mu co jest. Koszałko wziął kilku ludzi, Niemiec został otoczony i poddał się. Koszałko go nie zastrzelił ani nic tylko puścił go luzem, żeby uciekał do swoich, no ale broń i to wszystko mu zabrał. Ale mieliśmy chyba więcej szczęścia, bo dosłownie za parę godzin cała wataha niemiecka, jakiś oddział, też bocznymi drogami władował się na podwórko dworskie, przenocowali i nie szli bezpośrednio na drogę tylko na Bystrzycy była taka przeprawa, że było płytsze miejsce, no i tamtędy, przez wieś, uciekali w kierunku Annopola, pytali się o drogę na Annopol. To było takie spotkanie z Niemcami i nie wiadomo właściwie co zrobić czy do bezbronnego strzelać, czy go zabić, czy ja bym dał radę, ja wtedy nie wiedziałem co mam zrobić, ale nie to, że ze strachu tylko doszedłem do wniosku, że on może mieć przy sobie broń i szybszy będzie jak ja, no ale okazało się nie miał przy sobie broni, no ale to są urywki, ułamki sekund.

Wycofywanie się Niemców trwało kilka dni. Zgonieni, zmęczeni, brudni, jak ja mówię, z wywieszonym językiem uciekali. Może Polacy mają taką mentalność, ale to czasami człowieka litość brała nad nim. Był taki moment, że już Rosjanie weszli, są rozmowy, jakieś dyskusje z nimi, a ja akurat poszedłem do ogrodu, coś za jakimiś krzakami się rusza, podszedłem bliżej a tam oficer niemiecki postrzelony ledwo

dyszy. No nie wiadomo co robić, tu Rosjanie są wszędzie, przecież nikt jemu żadnej pomocy nie udzieli, więc prosty sposób, powiedziałem panu Kirkorowi, że tam jest jakiś oficer niemiecki ranny. No więc Kirkor powiedział Rosjanom, że tam jest Niemiec, oni tam pobiegli, wyciągnęli go, zabić go nie zabili, w każdym razie gdzieś go zabrali stamtąd. Dlaczego on się tam schował jak już dawno Niemców nie było? Bo już jak gdyby pusty teren był, puste pole między uciekającymi Niemcami a nadchodzącymi wojskami radzieckimi, bo Lublin był zdobyty 21 czy 22 lipca, a to było już po tym, 23 czy 24 lipca. Co on tam robił, skąd się znalazł, do dzisiaj dnia nie wiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-05-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Transkrypcja</b>	Aleksandra Drewniak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"